

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Wtorek, 16 października 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hassenstein & Vogler w Bazyle, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Obemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 października.

Dalszy przebieg pobytu cesarza Wilhelma w Rzymie.

W sobotę wieczorem po godzinie dziesiątej udał się cesarz Wilhelm wraz z włoską parą królewską, książętami królewskiego domu, hr. Herbertem Bismarkiem, prezydentem ministrów, p. Crispim, ambasadorem niemieckim, hr. Solms, jako i licznymi świtami do Kapitolu, gdzie przybyłych przyjmował naczelny burmistrz Rzymu w otoczeniu władz municypalnych. Dostojni goście, zwiedzili muzeum, weszli do tak zwanej wielkiej sali, w której muzyka wojskowa zaintonowała pruski hymn narodowy. Następnie odbyło się uroczyste odsłonięcie napisu pamiątkowego, zredagowanego na pamiątkę pobytu cesarza Wilhelma w Rzymie. Po wysłuchaniu koncertu zwiedzono wspólnie tak zwany pałac konserwatorów, w którym ustawiony był okazały bufet. W całym tej kapitolinckiej uroczystości wzięło udział około 3000 osób, między któremi znaczna liczba kobiet wspaniale przybranych; gmach Kapitolu gorzał niezliczoną ilością lamp elektrycznych.

W niedzielę rano udał się cesarz Wilhelm w towarzystwie księcia Henryka na czele licznej świty do gmachu niemieckiej ambasady, aby uczestniczyć w nabożeństwie, odprawionem przez pastora ambasady. Przybywszy do kaplicy, cesarz podał rękę pastrowi Ronnecke, po czym wraz z ks. Henrykiem i ambasadorem niemieckim zasiadł przed ołtarzem. Po skończeniu się nabożeństwa odbyło się w ambasadzie niemieckiej śniadanie, przy którym prócz cesarza i księcia Henryka wzięli udział: p. Crispi, włoscy ministrowie wojny, marynarki i oświaty, burmistrz Rzymu, p. Schlözer i naczelny strażnik włoskiego dworu. Po śniadaniu ukazał się cesarz na balkonie ambasady, a liczną przed gmachem zebrana niemiecka i włoska publiczność wydawała na widok jego okrzyki zapala. Następnie przyjmował cesarz członków deputacji niemieckiej — składającej się z konsula p. Nast, przewodniczącego niemieckiego Stowarzyszenia artystów p. Gerhard, sekretarza Towarzystwa tego i malarza p. Tubenthal. Deputacja wręczyła cesarzowi artystycznie wykonany adres, za który monarcha dziękował, chwalać piękne jego wykończenie i wypytując się o stan sztuki niemieckiej w Rzymie.

Opuszczając ambasadę niemiecką, cesarz Wilhelm wsiadł do pojazdu, w którym obok niego zajął miejsce ambasador hr. Solms — w drugim zaś pojeździe jechał ks. Henryk. W powrocie do Kwirynału wstąpił cesarz wraz z bratem swym do Panteonu, aby zwiedzić grobowiec króla Wiktora Emanuela. Tutaj złożył na trumnie jego olbrzymi wieniec laurowy, zdobny w złoście owoce i szeroka wstęgę o barwach niemieckiego cesarstwa. Weterani gwardii otaczający grobowiec pomagali cesarzowi w dźwiganie i złożeniu wienca. Cesarz i ks. Henryk wpisali następnie imiona swe do księgi zwiedzających, na naumyślnie dla nich przygotowanej karcie. Po zwiedzeniu grobowca w Panteonie wstąpiono do tamtejszego kościoła, a następnie jeszcze i do willi Corsini. Po trzeciej po południu nastąpił powrót do Kwirynału.

Około piątej godziny z wieczora cesarz Wilhelm wspólnie z królem Humbertem wyjechał do willi Borghese, objeżdżając drogą przez Corso, gdzie liczną zebrana publiczność witała monarchów okrzykami radości. W godzinę później po ponownym powrocie do Kwirynału, król Humbert przedstawiał cesarzowi bawiarzy w Rzymie włoskich generałów. Ponieważ zaś powietrze pod wieczór stało się chmurne i dżdżystem, przeto odstąpiono od pierwotnego zamiaru iluminacji „forum romanum“. Wymienimy tu jeszcze główne dekoracje orderowe, jakich udzielił cesarz Wilhelm wybitniejszym włoskim osobistościom:

P. Crispi i ambasador włoski hr. de Launay otrzymali order orła czarnego — sydyk Giccioli orła czerwonego drugiej klasy z gwiazdą — p. Pisani, szef gabinetu p. Crispiego order koronny pierwszej klasy; prócz tego rozdał cesarz większą liczbę niższych odznak honorowych.

Król Humbert ze swej strony udekorował niemieckiego naczelnego marszałka dworu p. v. Liebenau wielkim krzyżem orderu korony włoskiej, a rzeczywistego radcę legacyjnego p. Raschdau orderem św. Maurycego drugiej klasy.

Co do toastów wniesionych w zeszły

piątek przez obu monarchów, to rozpisuje się na ten temat sobotnia „Riforma.“ Organ p. Crispiego oświadcza, że nawet najdrażliwsze i najpodręczliwsze umysły nie będą mogły nie zarzucać mowom wygłoszonym przez cesarza i króla. Mowy te mają bardzo wybitne tendencje. Toast króla Humberta uspokoił tych wszystkich, co się obawiają agresywnych dążeń ze strony włosko-niemieckiego przymierza; toast cesarza Wilhelma wykaże zaś przeciwnikom przymierza tego płochność wszelkich zakusów podjętych ku jego zniesieniu — oba więc toasty nawzajem się uzupełniają.

„Riforma“ donosi prócz tego, że na dniu 13 b. m. skonfiskowano we Ventimiglia sześć kilo małych karteczek podobnych zupełnie do tych, które w czwartek rozrzucono w Rzymie podczas wjazdu cesarza. Karteczki te rzekomo z Marsylii w takim samym celu miało wysłać do Neapolu.

Telegramy.

Paryż, 13 października. Według doniesienia „Temps“ miał ambasador angielski, lord Lytton, zażądać od p. Gobleta pewnych objaśnień co do dekretu dotyczącego się cudzoziemców. P. Goblet zadość uczynił życzeniu temu dodając równocześnie, że już udzielił uwag swych co do wykonania dekretu ministrowi spraw wewnętrznych. P. Goblet życzy sobie publikacji okólnika z wskazówkami pewnymi dla urzędników. — „Temps“ donosi prócz tego, że projekt rewizji konstytucji p. Floqueta znacznie ma skrócić prawa senatu, że pozostawi mu wprowadzić dylatoryczne „veto“, ale odejmie mu prerogatywę stanowienia w sprawie rozwiązania Izby.

Paryż, 14 października. Podczas uczty w Ratonie, w której uczestniczył p. Ferry mowę, w której położył przysięgę na to, że kraj bynajmniej nie pragnie zmian w konstytucji, ale jedynie wewnętrznej spójności. Mówiąc o demonstracjach na granicy niemieckiej ganił część prasy francuskiej za fałszywe wyzykiwanie patriotycznych uczuć, i dodał, że tego rodzaju zajścia w rezultacie tylko szkodzić mogą Alzacykom.

Wiedeń, 13 października. Cesarz złożył dziś królowi serbskiemu półgodzinną wizytę.

Wiedeń, 14 października. Król serbski w obec jednego z redaktorów „Presse“ wyraził się z naganą o naczelniku postępowców serbskich, p. Garaszanie, ponieważ nieraz już nieprawidłowo występował — zwłaszcza zaś w kwestyi królewskiego rozwodu. P. Garaszanie miał dobrze znać wrogi dla Austro-Węgier dążenia królowej Natalii. Dla tego też potrzeba radykalnego wyroku w sprawie rozwodowej, będącej nie osobistą już tylko sprawą króla — ale raczej wysoce polityczną kwestyą. Stosunki Serbii do Austro-Węgier są naturalnym wypadkiem danyh okoliczności, a fałszem są pogłoski o zaborczych zamiarach Austrii względem Serbii — żaden polityczny pierwiastek nie marzy w Austrii o czemś podobnym. Król Milan wreszcie ze zapalem mówił o cesarzu Franciszku Józefie, który jako przyjaciel Serbii zjednał sobie podziw i szacunek króla i wszystkich Serbów.

Petersburg, 13 października. Para cesarska wczoraj w Tyflisie uczestniczyła przy uroczystościach ludowych, a dziś wyjechała do dóbr cesarskich w Kachetien.

Petersburg, 14 października. „Journal de St. Pétersb.“ zbija pogłoski o rosyjskich intrygach w Macedonii, gdzie wcale Rosya nie ma agentów i dziwi się, że tak poważny organ, jakim jest „Wiener Fremdenblatt“ mógł podobne pogłoski powtarzać.

Ateń, 13 października. Poselstwo angielskie doniosło urzędownie, że do Aten przybędzie książę edyuburski na czele 6 pancerników, dla wzięcia udziału w jubileuszu 25-letnich królewskich rządów.

Paryż, 15 października. Minister wojny dekretem wzbronil nadal zagranicznym oficerom wstępu do francuskich pulków i szkół wojskowych.

Wybory.

Komisarzem wyborczym na okręg wyborczy gnieźnieński-witkowski mianowany jest laudrat witkowski, p. Zawadzki.

Obwodów prawyborczych liczy powiat gnieźnieński 34, — które we wczorajszym dzienniku powiatowym ogłoszone zostały. Z tych 34 obwodów prawyborczych przypada 10 na miasto Gniezno, 24 na powiat gnieźnieński. Przed trzema laty Gniezno podzielone było tylko na 8 obwodów prawyborczych, i wybierało 48 wyborców; obecnie ze względu na to, że miasto Gniezno liczy przeszło 15,000 mieszkańców, pomnożono liczbę obwodów prawyborczych o 2, wyborców o 12.

Ogólna liczba wyborców, których powiat gnieźnieński wybierać będzie, wynosi 151, z tych przypada na miasto 60, na powiat 91.

Listy klasowe w powiecie gnieźnieńskim wyłożone będą w każdym obwodzie prawyborczym do przejżenia w dniach 22, 23 i 24 października, a zażalenia przeciw nieprawidłowemu umieszczeniu w tej lub owej klasie zanosić należy w tymże czasie do pana landrata Nollau, po miastach zaś do magistratu.

Prosimy o nadesłanie nam takichże wiadomości o powiecie witkowskim, a do szanownych komitetów i podkomitetów tych dwóch powiatów zanosimy usilną prośbę, aby jak najenergiczniej wzięli się do pracy. W skład komitetu na powiat gnieźnieński wchodzi pp. książd prob. Walkowiak, Wojciech Chelmecki, Krzyżński z Pierzysk, Pluciński z Węgorzewa, Gadowski z Braciszewa. Miasto Gniezno ma osobny komitet. Tylko najenergiczniejsza agitacja z naszej strony może nas doprowadzić do zwycięstwa. A więc do pracy wyborczej!

Jeden z okręgów wyborczych rozstał pomiędzy swoich mężów zaufania następujący bardzo praktyczny formularz, który, jak sądzimy, rozłożymy wkrótce. Tel. wiek statystyki wyborczej i do skonstatowania nadużyć. Formularze, których nabyć można w Drukarni „Kuryera Poznańskiego“, brzmią, jak następuje:

Okręg wyborczy Powiat
Obwód komisarski Obwód prawyborczy

Szanowny Panie!

Z polecenia komitetu powiatowego pozwalam sobie prosić Szanownego Pana o gorliwe zajęcie się w swym obwodzie prawyborczym prawyborcami do Izby poselskiej Sejmu pruskiego, przypadającymi w tym roku na dzień 30 października (wtorek przed dniem zadusznym).

W tym celu zechć Szanowny Pan:

1. czuwać nad tem, aby w okolicy Jego wszyscy prawyborcy na termin staneli;
2. aby swój wybór skierowali na wyborcę pewnego, któryby chciał i mógł przy wyborze deputowanego po naszej stronie głosować;
3. szemat dołączony po wypełnieniu go w terminie wyborów niezwłocznie podpisać i zwrócić;
4. czuwać laskawie nad następniemi osadami:

i tamże w razie potrzeby szematy na miejsce wyborów wysłać do rąk pewnych z poleceniem najprędszego zwrotu po należytem wypełnieniu.

Przytęm załączam 1 egzemplarz nanki o wyborach.

..... dnia października 1888.

Załączony szemat zawiera następujące rubryki:

Jakie osady należą do obvodu prawyborczego?

Czy obwód jest zaokrąglony, czy też przerywany przez inne obwody prawyborcze? Ile każda osada ma ludności według liczenia z roku 1885?

Ile każda osada ma uprawnionych do wyborów głosów? I. II. III. klasa.

Ilu było obecnych? I. II. III. klasa.

Imię, nazwisko, stan, mieszkanie wybranych wyborców.

Jak wyborca wybrany głosuje, za czy przeciw nam?

Nadużycia i bezprawia przy składaniu listy prawyborców przez opuszczenie uprawnionych, policzenie ich do fałszywej klasy, niewyłożenie listy w należytych czasie i miejscu i t. p. — Kto je reklamował? — O ile reklamacja pomogła?

Nadużycia i bezprawia przy samych wyborach.

Jubileusz Rusi.

Lwów, 13 października.

(a) Poważnie obchodzone dziś we Lwowie i na całej Rusi galicyjskiej jubileusz

900-tniej rocznicy przyjęcia chrztu przez księcia Włodzimierza. Nie było tyle hałasu, co w owym pseudo-obchodzie w Kijowie — u nas ograniczyła się uroczystość wyłącznie prawie na nabożeństwo, w którym atoli uczestniczył cały naród.

W Katedrze św. Jura rozpoczęło się solenne nabożeństwo o godzinie 9 1/2 rano. Celebrował ks. Metropolita Sylwester Sembratowicz w asystencji wszystkich kapłanów i licznego duchowieństwa, przybyłego z prowincyi. Na nabożeństwie tym byli obecni: książę Arcybiskupi Morawski i Issakowicz, — nadto namiestnik Zaleski, marszałek krajowy hr. Tarnowski, J. E. dr. Smolka i wielu posłów — niektórzy w strojach narodowych. — Świątynię, jak i obszerny dziedziniec zajęły niezliczone tłumy wiernych, zwłaszcza włościan, z rozmaitych stron kraju. Z okolicy Lwowa przybyły procesje. Plac św. Jura przedstawia prawdziwe obozowisko. — Po nabożeństwie odbył się u ks. Metropolity obiad uroczysty.

W sprawie Banku ziemskiego.

Komitet galicyjski dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu odbył w ostatnich miesiącach kilka posiedzeń we Lwowie i w Krakowie, rokując równocześnie z założeń Banku ziemskiego w Poznaniu, by stosownie do życzeń akcyonaryuszów tutejszych i warszawskich, Bank ziemski zreorganizować zechcieli.

Rokowania te pomyślnym uwieńczono zostały skutkiem, jak świadczy o tem następująca odezwa temi dniami przez komitet wydana:

Do Współobywateli!

Dotąd powolnie rozwijała się sprawa Banku ziemskiego w Poznaniu, skutkiem licznych trudności, jakie jej ustawy państwowe pruskie i inne nieprzyjemne okoliczności stawały.

Wolno było Bankowi działać, nie dopóki nie zbierze kapitału trzech miliońów marek. Zakres działania Banku również był za obszerny, bo i majątki kupować i sprzedawać, i hipoteki majątków cudzych regulować, i pożyczki pieniężne udzielać, i bankierskie interesa wszelkie załatwiać, miało mu być wolno. W końcu zaś cała akcja doznała stagnacji przez to, że członkowie rady rady nadzorczej i dyrekcji Banku, trudnościami napotykanymi zrażeni, stracili wiarę w powodzenie rozpoczętego dzieła i mandaty swe złożyli, i ponownego wyboru przyjąć nie chcieli.

Dziś sytuacja zupełnie się zmieniła — zapory i trudności wyżej wzmiankowane nie istnieją już — gdyż nchwałami kilku ostatnich walnych zebrań prawomocnie usunięte zostały:

w lipcu r. b. zdecydowano: że Bank może już czynność swą rozpocząć, skoro 1,200,000 marek do dyspozycji swę zgromadzi;

w sierpniu wybrano radę nadzorczą nową, która zarówno moralnie jak i materialnie gwarancje daje; że z całą energią i z wiarą w skutek do dzieła przystąpi, że program przez komitet galicyjski postawionego nigdy nie przekroczy, i że powierzonych sobie kapitałów prywatnych nie narazi nigdy na straty;

we wrześniu wreszcie, w myśl żądań komitetu galicyjskiego, zmieniono statut Banku w ten sposób: że z zakresu jego działania wykluczono stanowczo wszelkie operacje bankierskie i wykluczono możliwość udzielania komukolwiek prywatnemu pożyczek, choćby na hipoteki najbezpieczniejsze — a jedynym zadaniem Banku będzie tylko pośredniczenie w parcelowaniu majątków, czyli ułatwianie korzystnego pozbycia ziemi tym, którzy dalej gospodarować na niej nie mogą lub nie chcą, a ułatwianie jej kupna takim nabywcom, którzy w solidarnie odpowiedzialne Spółki się łączą i rekojmiją d-ja, że ziemię polską w rękach polskich trwale utrzymać potrafią.

Komitet galicyjski, jako poczuwający się do obowiązku zapiekowania się kapitałami dostarczonemi z Galicyi i jako uproszony pełnomocnik akcyonaryuszów z Warszawy i z zagranicy, zajął się był w Poznaniu przeprowadzeniem powyższych zmian — a dziś po przeprowadzeniu ich szczęśliwie i na niepołączoną nadzieję, że zorganizowany w ten sposób Bank, jako instytucja finansowo-ekonomiczna, a zarazem i narodowa, w najbliższym już czasie pożyteczną swą działalność rozwine i znaczne usługi tak kupującym jak sprzedającym ziemię, bez jakiegokolwiek szkody akcyonaryuszów oddawać będzie w możności.

Oto nazwiska tych obywateli ofiarnych, a z sumienności w spełnianiu obowiązków przyjętych na siebie znanych, którzy z przekonania na program komitetu galicyjskiego się zgodzili, i na podstawie tegoż programu, wybór do rady nadzorczej Banku przyjąć byli

laskawi: Stanisław hr. Żółtowski, Teodor Moszeński, Franciszek Chelkowski, Julian Brzeziński, Stefan hr. Dąbski.

Ta nowa rada nadzorcza zamianowała w zeszłym miesiącu dwóch dyrektorów Banku: dyrektorem finansowym jest p. Pagowski z Torunia, praktycznie i teoretycznie wykształcony finansista i buchalter, dyrektorem parcelacyjnym zaś dr. Teodor Kalkstein, zaszczytnie znany jako autor wielu pism treści ekonomicznej, jako autor pomysłu Spółek rolnych, zawiązywanych specjalnie w parcelacyjnych celach, i wreszcie jako parcelator praktyczny, który w ostatnich latach w Wielkopolsce, pomimo przeszkód i trudności wielu, kilka majątków i własnych i cudzych umiejętnie rozparcelować potrafił.

Rychle rozpoczęcie i pomyślnie rozwinięcie działania Banku ziemskiego, zawisem jest obecnie już tylko od spełnienia następujących warunków:

I. Żeby ci wszyscy akcyonaryusze, którzy już dotąd akcyje Banku subskrybowali, zadość czyniąc wymaganiom ustaw pruskich, złożyli teraz deklaracje formalne: że się na wprowadzone zmiany statutowe i na zmniejszenie kapitału zakładowego zgadzają.

II. Żeby wszyscy akcyonaryusze, którzy pierwszą ratę na subskrybowane akcyje wypłacili, wnieśli teraz najpóźniej do końca grudnia r. b. drugą taką ratę.

III. Żeby wszyscy ci, którzy z subskrybowaniem akcyi ociągali się dotąd, zechcieli również przed terminem 31 grudnia b. r. narodowy obowiązek swój spełnić.

W myśl powyższych trzech punktów, komitet galicyjski odzywa się dzisiaj ponownie do szanownych współobywateli swoich z prośbą gorącą, by instytucji, która narodu całego powinna być własnością, pospieszyli z zyczliwym poparciem.

Komitet ma nadzieję, że wobec dokonanej świeżo reorganizacji Banku i wobec pomyślnych zmian przeprowadzonych w jego statucie — nie znajdzie się w kraju naszym już nikt — kto by w granicach możliwości swojej nie przyszedł mu przez subskrypcję akcyi z pomocą w tym kierunku, samemu jej nie wykłuzując się zechć.

Lwów, 3 października 1888.

Komitet galicyjski dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu.

Jerzy Czartoryski. Wład. Czartoryski. Adam Sapieha. Arthur Potocki. Edmund Mochnacki. Konrad Wentzel.

Jubileusz Smolki.

Lwów, 12 października.

(a) Na dzisiejszym posiedzeniu sejm po wyczerpaniu porządku obrad zabrał głos marszałek krajowy i przemówił w następującej słowa:

Zanim zamknę posiedzenie, pozwól Wysoka Izba, że wspomnę o niezwyklej uroczystości, jaką wkrótce, bo jeszcze przed najbliższym posiedzeniem sejm, jeden z naszych kolegów obchodzić będzie. (Posłowie powstają z miejsc).

Pojatrze, 14 b. m., upływa lat 40 od chwili, kiedy ówczesny poseł lubaczowski, obecnie poseł lwowski J. E. dr. Franciszek Smolka zasiadł po raz pierwszy na krześle prezydialnym ówczesnego parlamentu, pierwszego w Austrii konstytucyjnego ciała prawodawczego.

Dziś po latach 40 zajmuje on znowu krzesło prezydialne w Radzie państwa, a jak wówczas na wstępie swego publicznego zawodu odznaczał się spokojem, bezstronnością i poszanowaniem prawa, równą dla wszystkich sprawiedliwością, tak też i dzisiaj temiz samymi przymiotami, których długoletnia praca osłabić w nim nie zdołała, zjednał sobie u swoich i obcych zaufanie i szacunek powszechny.

Sądzę, że odpowiem uciążliwym wszystkim członkom tej Wysokiej Izby, jeśli w ich imieniu złożę Waszej Ekscelencji obok wyrazów czci, także najserdeczniejsze życzenia, żeby Ci danym było długo jeszcze w czestwem zdrowiu spełniać te ważne zadania, jakie Ci przypadły w udziale.

Wysoka Izba okazała przez powstanie, że łączy się ze mną w tych życzeniach, wnosząc też by pozwolił raczyła, aby ten objaw zapisany został w protokół dzisiejszego posiedzenia.

Słowa marszałka przyjęła Izba z gorącym uznaniem, a odpowiedział na nie zacytując jubilat:

Wysoka Izbo! Jeżeli danem mi było doznać się dzisiaj czterdziesto-letniej rocznicy wyboru na prezydenta pierwszego anstryackiego sejm konstytucyjnego, zadowolę się to łase Wszemchmogące, a lubo może i sam przyczyniłem się do tego moim zawsze skromnym i umiarkowanym zachowaniem się,

to mi to przecież za zasługę poczytanem być nie może. Jeśli zaś jako prezydent ówczesnego pierwszego sejmiku austriackiego sprawowałem mój urząd tak, jak przynajmniej powszechnie twierdzą, jak się należało, to było to tylko moim obowiązkiem i nie więcej, a zastąpiłbym sobie na petenienie, gdybym był go sprawował inaczej. Sądziłem, że moje ówczesne urzędowanie mogłoby być przyznane i przychylnie ocenione, lecz nigdy, aby moje ówczesne urzędowanie było podniesione i tak uczczone w sposób, rzekłbym, uroczysty i w sposób tak wysokim stopniu zaszczytny. Wiadomo mi, że panowie łaskawi zamierzają jeszcze ten już sam przez się tak uroczysty i dla mnie zaszczytny akt jeszcze uświetlić uczynkiem wspaniałomyślnym, dobro popolite na oku mającym. Owóż tak nadzwyczajne odszczególnienie mnie i uczczenie niezawodnie skromnych tylko moich zasług pozostanie mi jedną z najwspanialszych pamiątek aż do końca mego żywota i niech mi wolno będzie Wysokiej Izbie za właśnie okazany mi życzliwy objaw i J. E. p. marszałkowi za jego łaskawe i zaszczytujące przemówienie swoje najserdeczniej złożyć podziękowanie.

(Brawa, liczne oklaski i okrzyki: Niech żyje! i Muchaję lita!).

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej obradowano również nad uczczeniem tego jubileuszu. Przewodniczący p. Mochnacki, wspominając o 40-letniej prezydentury Smolki, oświadczył, że reprezentacja miasta Łwowa pragnie rocznicę tę stosownie uczcić. W tym celu zawiązał się komitet miejski, który z uwagi, że czcigodny prezydent Izby deputowanych Rady państwa posiada już od dawna honorowe obywatelstwo m. Łwowa, zastanawiał się nad innym sposobem obchodu tej pięknej chwili. Między innymi postanowił komitet, że reprezentacja miasta Łwowa w dniu rocznicy uda się *in corpore* do jubilatki i złoży mu swoje życzenia wspólnie z reprezentantami innych korporacji. J. E. dr. Smolka do wiadomości się o tym, prosił p. prezydenta, ażeby znieśli radę miejską do zaniechania tej manifestacji, albowiem od chwili zgonu syna dostojny jubilat czuje się chorym i unika wszelkich wzruszeń. Powolny temu życzeniu — mówił p. prezydent — zawiadamiam o tym radę miejską z prośbą, ażeby jubileusz J. E. dr. Smolki zechciała uczcić w inny odpowiedni sposób. — P. Hoppe wniosł, ażeby w dniu 14 b. m. prezydent miasta udał się do J. E. dr. Smolki i w imieniu reprezentacji stolicy złożył mu życzenia. Nadto wyznaczyła rada miejską z swoich funduszy pewną kwotę na fundacyę, której cel i przeznaczenie ma wskazać dostojny jubilat. Wysokość kwoty zostanie później oznaczona. — Wniosek ten przyjęła rada jednogłośnie.

Ważne zmiany w Wiedniu

Wiedeń, 13 października.

(*) Niesłychanie doniosłe, przynajmniej na polu polityki wewnętrznej wypadki obwieściła dziś urzędowa „Wiener Zeitung“ a sprawiły one tym silniejsze wrażenie, ponieważ tym razem tajemnica była dochowana do ostatniej chwili.

Otóż najstarszy z ministrów austriackich, bo urzędujący od kwietnia 1873 r. baron Ziemialkowski, otrzymał na własne żądanie dymisy, a zarazem w dowód niezrównanej łaski cesarskiej wielki krzyż orderu Leopolda i nominacyę na członka Izby panów. W miejsce jego namiestnik Galicji, kawaler Zaleski został mianowany ministrem dla Galicji.

Równocześnie baron Prażak, który w roku 1879 wstąpił do gabinetu Taaffego jako minister bez teki, a właściwie jako minister dla Czech, zaś od r. 1881 po ustąpieniu barona Streita kierował tymczasowo także wydziałem sprawiedliwości, oddaje ten wydział namiestnikowi Morawy hrabiemu Fryderykowi Schoenbornowi, sam zaś staje się znów wyłącznie ministrem dla Czech.

Gdyby tylko był ustąpił dr. Ziemialkowski, można by było tłumaczyć wyłączenie z władzy zdrowia i znużeniem sędziwego meża stanu, który liczy lat 71 a w życiu nader czynnym zużył siły fizyczne. W połączeniu atoli z nominacyą hrabiego Schoenborna zapewne trzeba ustąpieniu Ziemialkowskiego przypisać pewne powody polityczne.

Ziemialkowski bowiem obstawał zawsze przy zasadzie, że wprowadzić dla Galicji może i powinien istnieć specjalny reprezentant w gabinecie tutejszym, jak we węgierskim zasiada minister dla Chorwacji, że jednak dla Czech i Morawy ze względu na bardzo silny tam żywioł niemiecki, nie może istnieć specjalny minister w gabinecie, ponieważ Niemcy wymienionych prowincji nie uznawali go jako takiego. To też, o ile wiemy, Ziemialkowski pragnął raczej, aby baron Prażak został mianowany definitywnie ministrem sprawiedliwości. Skoro zaś hr. Taaffe zdecydował się powołać nowego ministra tego wydziału, a zatem równocześnie zastąpić go, baron Prażak jest ministrem dla Czech, Ziemialkowski mógł z tego powodu politycznego żądać dymisy.

Jeżeli jest także jeszcze drugi powód polityczny. Gabinet Taaffego, gdy powstał w r. 1879 miał być gabinetem koalicyjnym i pragnął pozyskać dla siebie umiarkowane żywioły tak lewicy, jak prawicy. Wprowadzić ta kombinacya rozbiła się nie o złą wolę Taaffego, lecz o butą i nieumiarkowaną lewicę, która wy-

stępowała zawsze pod hasłem: „Wszystko albo nic“. Jednakże Ziemialkowski nie tracił nadziei, że się uda w końcu pozyskać umiarkowane żywioły lewicy. Otóż powołanie hr. Schoenborna, bardzo konserwatywnego i bardzo stanowczego stronnika zupełnej autonomii Czech, tak samo, jak dobitne zaznaczenie roli ministra dla Czech, kładzie stanowczo koniec tym życzeniom. Ministerium teraz musi poparcia szukać wyłącznie od prawicy i już nie może być mowy o pozyskaniu frakcyi Chłumeckiej i Herbsta. Oto drugi możliwy powód polityczny dymisy Ziemialkowskiego.

Czy rzeczywiście usunął się z tych politycznych powodów, czy też tylko z względów osobistych, wykaże przyszłość.

Tymczasem doniosło te zmiany, choć na pozór nastąpiła tylko nominacya dwóch nowych ministrów, świadczą, że hr. Taaffe cieszy się zupełnym zaufaniem monarchy. Jeżeli cesarz Wilhelm, nie udzielając Taaffemu orderu, chciał dać do zrozumienia, że się nie zgadza na jego system polityczny, to dzisiejsza „Wiener Ztg.“ musiała przekonać wszystkich, że cesarz austriacki i król węgierski co do polityki wewnętrznej nie ulega żadnym wpływom obcym.

Zmiany te są dla Galicji niezwykle doniosłości, że mogą stanowić początek epoki w życiu publicznym Galicji. Uzupełniamy jeszcze powyższe doniesienia wiadomością, że następcą p. Zaleskiego, ma zostać hr. Kaźmirz Badeni, b. starosta krakowski.

Prasa antypapieska o wizycie cesarza Wilhelma w Watykanie

O rozmowie cesarza Wilhelma z Ojcem św. nader sprzeczne nadchodzą wieści. Prywatne telegramy do gazet katolickich donoszą, że rozmowa ta odznaczała się wielką serdecznością, że mówiono o położeniu Kościoła katolickiego w Niemczech, przyczem cesarz przyrzec miał dalsze koncesye, oraz, że Ojciec św. przedstawił cesarzowi całą niedogodność dzisiejszego położenia Stolicy św. Cesarz podarować miał Ojcu św. kosztowną tabakierkę złotą z portretem swoim, wysadzaną brylantami. Podobną, lecz mniej kosztowną tabakierkę otrzymał także msgr. Moceuni.

Zaraz po wyjściu cesarza przywołał Ojciec św. sekretarzy, którym podał treść rozmowy z cesarzem i polecił przechować ją w archiwum Watykanu. Tak przedstawia rozmowę całą prasa katolicka, a wersja ta potwierdzona została poniekąd przez telegram półurzędowego biura Wolfa „Ktżkame, jako“ też pogębanie cesarza z Ojcem św. miało odznaczać się wielką serdecznością.

Inaczej opisuje wizytę cesarską niemiecka prasa liberalna i antypapieska czerpiąc przeważnie informacje swe z liberalnych dzienników włoskich, dla których wizyta cesarza Wilhelma w Watykanie jest solą w oku. Pisma te donoszą, że cesarz nie prawie Ojcu św. nie odpowiadał a wychodząc z apartamentów jego miał wyraz twarzy bardzo zimny, formalnie spiszowy. Zważywszy atoli na to, że nikt nie był świadkiem rozmowy i że wskutek tego autentyczne wieści dotąd nie istnieją, chętniej uwierzmy głosom prasy katolickiej, która przecież informacje swe ze stokroć wiarogodniejszych źródeł, bo z kół watykańskich, do których reporterzy liberalnych dzienników żadnego nie mają przystępu.

Tyle co do wizyty samej. Nie zadowolona ona w każdym razie przeciwników Stolicy św., którzy spodziewali się, że cesarz Ojca św. nie odwiedzi. Dzisiaj też, gdy nadzieje ich zawiódły, starają się wszelkimi sposobami osłabić wrażenie tak doniosłego faktu i o ile możliwości wyzyskać go na swą korzyść. Wszystkie tego rodzaju zabiegi znalazły niestety poparcie ze strony rządu włoskiego, co tym więcej liberalnym zapaleńcom dodało odwagi do urządzania wstępnego demonstracyi. I tak pozwolili władze włoskie umieszczać nad bramami tryumfalnymi napisy, stanowiące wyraźną obrazę dla Stolicy apostolskiej, jak np. „Rzym nie tykalna stolica Włoch“ i wiele innych. Ta okoliczność wykazuje wymownie, iż rząd sam czynny bierze udział w wyzyskiwaniu faktu wizyty cesarskiej na potępienie słusznych żądań Stolicy apostolskiej. Wszystko to nie zdola atoli osłabić wiary katolików w sprawiedliwość wyroków Bożych, zwłaszcza że tak często już używano w dziejach świata szumnego tytułu *nietykalności* względem prawnych lub bezprawnych zabiorów, a zawsze prawie się okazywało, jak słabymi były podobne bombastyczne frazesy względem niezbadanych wyroków Opatrzności.

Z wielką także skwapliwością uczepili się włoskie i niemieckie pisma antypapieskie wspaniałego przyjęcia, jakiego cesarz doznał w Watykanie. Wysznuwają ztąd wnioski, iż ktoś, który jest w możności taki roztoczył przepych w przyjmowaniu gości cesarskich, nie może być *więziem*, jak głosiły gazety katolickie, lecz *wolnym* człowiekiem. Zapominają one atoli, że wolność ta jest nader względna i zależna od woli i kaprysów rządu włoskiego. Wolnym w całym znaczeniu słowa tego jest Ojciec św. jedynie

w ciasnym obrębie murów Watykanu, podczas gdy wolność jego rozciągać się powinna daleko po za ciasny ten obręb, odpowiednio do władzy, która obejmuje niemal świat cały. A czy nie zachodziły wypadki, w których rząd włoski konfiskował bule papieskie? A nowy kodeks włoski? Tego przecież nikt twierdzić nie zechce, iż kodeks ten nie jest nowym ograniczeniem wolności działalności Stolicy świętej. Tak więc przedstawia się stanowisko owa wolność Ojca św. w rzeczywistości.

Najwięcej atoli radości sprawiły antypapieskim krzykaczom toasty wygłoszone na wielkim obiedzie dworskim przez króla Humberta i cesarza Wilhelma, znane już czytelnikom naszym z poprzedniego numeru „Kuryera“. Król Humbert wygłosił bowiem, iż z wdzięcznością wita cesarza Wilhelma w Rzymie, w stolicy Włoch, na co cesarz Wilhelm odpowiedział, iż przyjęcie, jakie mu stolica króla włoskiego sprawiła, wielce go ucieszyło. Słowa te poczytuje prasa antypapieska za wyraźne potwierdzenie zaboru Rzymu. Jedno z niemieckich pism liberalnych ośmieliło się nawet zaznaczyć, że po tak wyraźnym toaście uważać należy pretensye Ojca św., dotyczące się odzyskania władzy świeckiej, za płoche marzenia i wspomnienia przeszłości.

Nie zadowolony bynajmniej prasie liberalnej tak blagodne zadowolenia, w jakie wprawiły ją słowa cesarza Wilhelma, podkopywane prawdopodobnie względami prostej grzeczności dla sprzymierzeńca. Z naszej strony jedynie raz jeszcze zaznaczymy, że to zadowolenie to jest bardzo względne, ponieważ prastare i tak uzasadnione prawa, jakie posiada Ojciec św. do Rzymu nie dadzą się tak bez wszelkichgotami dyplomatycznymi, albo też toastami monarchów usunąć z widowni politycznej.

Wstrętą nadzwyczaj rolę odgrywa przy tej sposobności organ p. Crispiego, ostarwiona „Riforma“, która nie wahała się napisać, że *katolickie* Włochy opierają się tak samo, jak *protestanckie* Niemcy na zasadach *Liberty*, to jest na zasadach zdrowego rozumu. Jest to pochybienie najpodlejszego gatunku, tem smutniejsze, iż wypowiedziane zostało rzekomo w imieniu całych Włoch katolickich.

Dzisiaj jeszcze ocenić trudno rzeczywistą doniosłość wizyty cesarza Wilhelma w Rzymie. Wściekła radość, z jaką tryumfuje prasa antypapieska, uniemożliwia na razie chłodne i rozważne rozpatrzenie się w sytuacji wywołanej podróżą monarchy niemieckiej. Powróćmy więc później raz jeszcze do tej sprawy, gdy niechcnie wrzawa antypapieskich organów, i rozważa pokona szat chwilowego upojenia.

Sejm galicyjski.

Łwów, 11 października.

Nowe petycje przekazano właściwym komisjom.

Posel Wincenty Gnoiński uzasadnił swój wniosek do łaski marszałkowskiej złożony, a opiewający: Zważywszy, że obowiązująca ustawa drogowa nie zawiera szczegółowych postanowień co do wyłączenia własności nieruchomości, na rzecz drogi publicznej potrzebnej, i odnosi się w tym względzie do obowiązujących ustaw i przepisów; zważywszy, że według obowiązujących ustaw i przepisów inne władze orzekają o potrzebie budowy i utrzymania dróg publicznych, a inne o potrzebie wyłączenia na rzecz tych dróg, co tylko z uciążliwą zwłoką w rozwoju komunikacyi jest połączone; zważywszy, że przy coraz bardziej ożywionym ruchu w budowie dróg powiatowych i gminnych powyższe niedogodności odczuwać się dadzą: Sejm uchwala: Poleca się wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy o wyłączeniu na rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych.

Wniosek ten przekazała Izba komisji drogowej.

Posel Adam Skrzyński przedłożył wy-czerpując sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdanie to kończy się następującymi wnioskami: 1) Sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości. 2) Wstawia się w budżet na rok 1889: na subwencye praktycznym szkoleniu wierzienici i górnictwa naftowego 1500 złr., na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem 1000 złr., na badanie kraju, celem zestawienia użytecznych kopalń i popularnego opisu ich występowania 1000 złr., na chemiczno-technologiczne studia, przeróbki nafty i wosku ziemnego 500 złr., na stacyę doświadczalną produktów naftowych 900 złr., na stypendya dla górników i uczniów szkół praktycznych kanadyjskiego wierzienici 2000 złr.

Wnioski powyższe przyjęła Izba bez dyskusyi.

Na załatwieniu kilku sprawozdań komisji prawniczej wyzerpnan został dzisiejszy porządek dzienny.

Następne posiedzenie jutro.

Łwów, 12 października.

Na dzisiejszym posiedzeniu przyjęto wniosek komisji gospodarstwa krajowego, dotyczący według projektu rządowego zmiany ustawy krajowej o używaniu ogniów, prywatną własnością będących.

Z kolei p. Sanguszko z komisji gospodarstwa krajowego przedstawił projekt regulacyi rzeki Gnińej Lipy w Brzeżańskim, kosztem 255,000 gld., na którego pokrycie złożył się kraj, państwo i bezpośrednio interesowane strony.

W rozprawie jenerałnej zabrał głos poseł Abrahamowicz i postawił wniosek, aby Izba całą tę sprawę odesłała napowrót do Wydziału krajowego z poleceniem, iżby przeprowadził ponowne rokowania z rządem co do robót regulacyjnych w górnej i średniej sekcji rzeki Gnińej Lipy.

Wniosek ten po krótkiej dyskusyi przyjęto.

Marszałek polecił odczytać po rusku i po polsku pismo ks. Metropolity Sembratowicza z zawiadomieniem, że jutro (13 października) przypada u św. Jura uroczysta rocznica chrztu Rusi. Z tego powodu posiedzenia sejmku nie będzie, aż w poniedziałek o godz. 11.

W końcu złożył marszałek życzenie J. E. dr. Smolce.

Z szesnastego sprawozdania Związku Spółek Zarobkowych.

(Dokończenie.)

Spółek było w roku 1887 73, z tych 22 w Prusach Zachodnich, 51 w W. Ks. Poznańskim.

W roku 1888 powstały nadto następujące Spółki: 1) w Poznaniu: Kasa Wzajemnej Pomocy, Sp. Zap.; 2) w Wlkowie: Bank Ludowy, Sp. Zap. systemu Raiffeisena; 3) w Pińczynie w Prusach Zachodnich: Związek Rolny i Kredytowy, Sp. Zap. Nadto powstały lub powstają Spółki systemu Raiffeisena: 4) w Zaniemyślu, 5) Kruświcy, 6) Barcinie, 7) Kamieniu, 8) Górczynie.

Owe 73 Spółki są wszystkie systemu Schulzego z Delitsch. Oto ich nazwiska: w Prusach Zachodnich 1) Bobowo, 2) Brodnica, 3) Brusy, 4) Chelmo, 5) Chelmża, 6) Czersk, 7) Drzymim, 8) Gniez, 9) Golub, 10) Górzno, 11) Kowalew, 12) Lissewo, 13) Lubawa, 14) Lubiewo, 15) Nowe, 16) Okrywie, 17) Pierzchowie, 18) Starytarg, 19) Sliwie, 20) Toruń, 21) Tuchola, 22) Wąbrzeźno.

W W. Ks. Poznańskim: 1) Borek, 2) Buk, 3) Czarnków, 4) Dolsk, 5) Gniezno, 6) Gniezno K. P., 7) Gniezno „Ul.“, 8) Gołańcz, 9) Gostyń, 10) Grodzisk, 11) Inowrocław, 12) Jaraczew, 13) Jarocin, 14) Keynia, 15) Klecko, 16) Kobylin, 17) Koronowo, 18) Kościan, 19) Kórnik, 20) Kostrzyn, 21) Koźmin, 22) Krobica, 23) Krotoszy, 24) Krzywiń, 25) Miejska Górka, 26) Miłostaw, 27) Mixtów, 28) Mogilno, 29) Mur. Goślina, 30) Okonin, 31) Opatów, 32) Ostrowo, 33) Ostrzeszów, 34) Pleszew, 35) Pogorzela, 36) Poznań, 37) Pleszew, 38) Raszków, 39) Rogoźno, 40) Strzelno, 41) Szamotuły, 42) Srem, 43) Strda, 44) Trzemeszno, 45) Ujście, 46) Wągrowiec, 47) Wronki, 48) Września, 49) Książ, 50) Żerków, 51) Żuń.

Ze Spółek zachodnio-pruskich ma 12 siedzibę swoje w miastach, 10 po wsiach. W Księstwie nie było do końca roku 1887 Spółek po wsiach. Najstarszą Spółką jest poznańska, założona w roku 1861, najwięcej Spółek, bo 16 założono w roku 1873, najmłodszą Spółką jest Ostrzeszów (1879).

W rejestr handlowy wpisane są wszystkie Spółki z wyjątkiem jednej w Prusach Zachodnich. Do Związku Spółek Zarobkowych należy 54 Spółek, nie należy do Związku 19.

Akcyonariuszami Banku Związku Spółek Zarobkowych jest 55 Spółek, nie zakupiło akcyi Banku 18 Spółek.

Spółki pożyczkowe systemu Schulzego z Delitsch mają członków 22,992, z tych przypada na Prusy Zachodnie 6446, na W. Ks. Poznańskie 16,546. Przecięciowo przypada na każdą Spółkę 328 członków; najmniej na Jaraczew bo 53, najwięcej Lubawa, bo 1071 członków.

W Prusach Zachodnich niektóre Spółki po wsiach posiadają znaczną liczbę członków i tak: Sliwie mają 931, Starytarg 511, Brusy 451, Bobowo 388, Czersk 218, Lissewo 174, Lubiewo 169.

Z ogólniej liczby członków posiada majątek nieruchomy 14,905 (właścicieli wsi i folwarków 598, gospodarzy i chłupników 10,430, przemysłowców i rzemieślników 2844, innych zawodów 1033); nie posiada majątku nieruchomego 3793 (gospodarzy 419, przemysłowców i rzemieślników 1839, innych zawodów 1535); Statystyka ta wykazuje, że w Spółkach naszych reprezentowani są najliczniej różni, a jeżeli zwrócimy uwagę na to, że przemysłowcy i rzemieślnicy zwykle po małych miastach i w gminach się trudnią, natenczas prawdziwy stosunek członków gospodarstwu oddanych do członków przemysłu i rzemiosła i innych zawodów przedstawia nam się jak 1,4:1.

Procentów zebrano w 66 Spółkach, na których się opiera rachunek zysków i strat, 771,282 marek 49 fen., na zebranie tych procentów brały Spółki 5 do 8 procent; 5 brały Lissewo i Wronki, Poznań brał od 5 1/2 do 7, 6 procent brało 29 Spółek, 7 proc. 15 Spółek, 8 proc. brały 4 Spółki: Górzno, Nowe, Oborniki, Opalenica.

W tychże 66 Spółkach wypłacono procentów od złożonych depozytów

433,168 m. 55 fen. Na wypłacenie tych procentów dawały Spółki od 2 do 6 procent. Poznań dawał od 3—4, 4 dawało 14 Spółek, 4—5 procent dawało 14, 5 procent 18 Spółek, 6 procent dawało Górzno.

Weksli w 68 Spółkach wykazuje inwentura dnia 31 grudnia 1887 roku 12,559,960 m. 63 fen. Na jedną Spółkę przypada przecięciowo 184,705 m. 30 fen., a na jednego członka przypada 547 m. 79 fen. Najmniej mają wekslach Jaraczew, bo ma 5904 m., najwięcej zaś Poznań, wykazujący sumę wekslową 1,048,005 m. 25 fen.

Koszta procesone wynoszą z dniem 31 grudnia 1887 roku 13,821 m. 64 fen. Z 41 Spółek, wykazujących tę sumę kosztów procesowych, przypada na jedną Spółkę przecięciowo 337 m. 11 fen. — Najwięcej kosztów procesowych ma Toruń, bo 2969 m. 93 fen., potem Lissewo mające kosztów procesowych 1772 m. 55 fen., najmniej zaś Kórnik, wykazujący 5 m. 40 fen. Nie ma kosztów procesowych 26 Spółek.

Udział z końcem roku 1887 było 2,270,198 m. 22 fen. Na jedną Spółkę przypada przecięciowo 33,385 m. 26 fen., a na jednego członka 99 m.

Dywidendy za rok 1887 dano 122,437 m. 34 fen. Następujące Spółki nie dały dywidendy: 1) Brodnica, 2) Drzymim, 3) Gostyń, 4) Jaraczew, 5) Klecko, 6) M. Górka, 7) Wąbrzeźno.

Depozytów złożono w 68 Spółkach 9,652,998 m. 77 fen., która to suma wykazuje wielkie zaufanie osób trzecich do Spółek. Na jedną Spółkę przypada przecięciowo 141,955 m., a na jednego członka przypada 411 m. depozytu.

Fundusz rezerwowi wynosił z dniem 31 grudnia 1887 roku 989,904 m. 75 fen. Przecięciowo przypada na jedną Spółkę 14,557 m., a na jednego głowę 43 m. Najmniej fundusz rezerwowego ma oprócz Klecka Spółka w Jaraczewie, gdyż ma 720 m. 58 fen., największy zaś fundusz rezerwowi posiada Poznań mający 127,080 m. 99 fen.

Aktywa i pasywa wynoszą 13,343,992 m. 48 fen. Na jedną Spółkę przypada przecięciowo 196,235 m., a na każdego członka 582 m.

Z porównawczego zestawienia bilansu od roku 1873 do roku 1887 podajemy w końcu następujące dane:

Aktywa:				
Łość Spółek, które podały sprawozdania	Liczba członk.	Weksle	Banki	
1873	43	7,670	3,321,408,36	121,403,92
1886	64	20,861	11,618,629,53	272,017,28
1887	68	22,992	12,559,960,63	356,331,49
Suma aktywów				
1873	3,739,302,91			
1886	12,343,992,48			
1887	13,343,992,48			
Pasywa:				
Udział Dywidenda Depozyta Fundusz rezerw.				
1873	623,486,70	10,859,45	2,600,859,95	74,296,23
1886	2,058,128,52	114,054,69	8,908,417,33	839,418,95
1887	2,270,198,22	122,437,34	9,652,998,77	989,904,75
Suma pasywów				
1873	3,739,302,91			
1886	12,343,992,48			
1887	13,343,992,48			

Korespondencja Kuryera Pozn.

Łwów, 12 października.

(Wice ruski. — Z zakładu Ossolińskich.)

(a) I odbył się zwołany przez przewodników ruskich wiec, w którym udział wzięli przeważnie właściciele i duchowni ruskie. Przewodniczył członek wydziału krajowego p. Bereziński, zastępcami jego wybrano ks. Pawlikowa i dr. A. Ogonowskiego. Referaty rozpoczął poseł Antoniewicz, motywując rezolucyę w sprawie propinacyi, domagając się natychmiastowego zniesienia propinacyi wraz z tak zwanym wiecznym zyskiem, a to za sprawiedliwym wynagrodzeniem. P. Antoniewicz mówił jasno i treściwie; wspominał czem była propinacya dawniej, a czem jest obecnie i mówił o rozmaitych projektach jej zniesienia, wreszcie o powyższej rezolucyi. Ba! ale ta rezolucya — mianowicie słowa „za sprawiedliwym wynagrodzeniem“ — nie podobala się wiecownikom. „Bez wynagrodzenia! Za co wynagrodzenie!“ — krzyczano u stołu przydydalnego, a dalsze tłumy potarzały za panią matką pacierz. Dopiero usilnemu dwonieniu i perswazyi przewodniczącego udało się przywrócić taki spokój. — Dalsza rezolucya w tej sprawie protestuje stanowczo przeciw wszelkim projektom i ustawom, któreby kraj, a względnie fundusz krajowy w jakibądź sposób w prawie wykupa prawa propinacyi obciążały. Na projekt rządowy, z pewnemi zmianami mógłby się referent zgodzić, byleby możliwych niedoborów nie pokrywał fundusz krajowy, ale podatek konsumcyjny. Rezolucya wzywa więc zebranych i wszystkich patryotów do zakładania towarzystw wstrzeźliwości i czystości, jako jedynych środków przeciwko ruinie materialnej. — Wszystkie te rezolucye przyjęto jednogłośnie.

Posel prof. Romanuk referował rezolucyę w sprawach polityczno-narodowych. Żądano gruntownego przeprowadzenia art. 19 zasadniczych ustaw państwowych, zmiany dotychczasowego systemu rządowego, opartego na rzekomem faworyzowaniu pewnych narodowości, zupełnej wolności wyborów, mianowania

urzędników i nauczycieli ruskich i nie-
przeniesienia ich w strony niemieckie, po-
wołania Rusinów do ministerstwa oświaty
i do rady szkolnej i t. d., ruskich para-
lelek, objęcia Jezuitom klasztorów bazy-
lianckich i przestrzeżenia ze strony rządu,
by ewentualne ustawy przeprowadza-
ne były ściśle w duchu ruskim.

Adwokat dr. Dobrzański postawił trzy
rezolucje następującej treści: 1) By ruscy
posłowie sejmowi, za zgodą prezesów obu
russkich towarzystw politycznych, złożyli
centralny komitet przedwyborczy, któryby
się zajął przeprowadzeniem nadchodzą-
cych w roku przyszłym wyborów; 2) By
komitet ten, w razie przeprowadzenia
praw wyborów w taki sposób i z takimi
nieprawidłowościami, jak się to działo
w ostatnich latach, oświadczył publi-
cznie, że kandydatów stawiać nie będzie;
3) By po przeprowadzeniu wyborów zwołał
do Lwowa wiec, gdzieby oświadczone,
że posłowie wybrani przy użyciu prze-
mocy i ingerencji rozmaitych organów nie
mogą być uważani za przedstawicieli na-
rodu ruskiego, ponieważ Rusi w takich
wyborach udziału brać nie mogła i nie
brała. Równocześnie w każdym okręgu
mają być zwoływane wiece ludowe, które-
by podpisywały ten pogląd i dowo-
dły rządowi, że praktyka teraźniejsza
dalej trwać nie może i że trzymilionowy
narod ruski powinien mieć wolność wy-
bierania sobie na zastępców, kogo sam
zechce. — Rezolucje te przyjęte zostały
jednogłośnie.

Zgromadzenie zakończyło się przemo-
wą p. Ochrymowicza, który dowodził ko-
nieczności pokoju i zgody i wzywał do
tego wszystkich obecnych.

Dzisiejsze doroczne zebranie Zakładu
narodowego im. Ossolińskich zgalił kró-
tko wicekurator Małacki, poczem p. Czarnik
odczytał dłuższe sprawozdanie z czyn-
ności Zakładu za czas od września 1887
po 1 października r. b. Ze sprawozdania
tego wyjmujemy następujące dane: W
składzie urzędników zaszła ta zmiana, że
w miejsce p. Hecka, który przenosił się
na posadę profesora gimnazjum w Strzeli-
mianow, został trzecim skryptorem li-
terackim p. Wilhelm Bruchnalski, autor
kilku cennych prac z zakresu historii i
literatury. Inwentarz zakładu przedsta-
wia się w następujących cyfrach: dzieł
drukowanych liczy Zakład 48,990, atlas-
ów i map 1775, rękopisów 3280, auto-
grafów 2776, dyptomatów 932, rycin
24,740, obrazów 765, zbrojownia nume-
rów 647, rzeczy muzealnych 2096, monet
i modeli polskich 8090, monet staroży-
tnych 5680, monet średniowiecznych
obecnych 9847. W pracowni naukowej wy-
dano w ciągu roku 5535 dzieł dla 2455
czytelników; w czytelni górnej 11,758
czytelników przeczytało blisko 20,000 to-
mów. Z darów ważniejsze są: papiery,
pozostałe po ś. p. księżnej Teresie Ja-
blonowskiej, zawierające cenne nader ma-
teryjały do historii rodzin w Polsce; cen-
ny dar p. Teodora Łuczyńskiego, z Kra-
kowa, zawierający bardzo pracowite
i starannie zebrane sumaryusz dokumen-
tów, odnoszących się do rodziny Ossoliń-
skich; papiery, pozostałe po ś. p. Te-
denszu Waslewskim, b. marszałku sej-
mowym, ofiarowane przez jego syna; hi-
storyja dóbr książąt Czartoryskich na
Podolu.

Po wysłuchaniu sprawozdania nastąpił
odczyt p. dr. Hirschberga p. t. „Z cza-
sów niedoli i upadku, ustęp z kroniki
miasta Lwowa.“

ZIEMIE POLSKIE.

* Prześladowanie unitów. Z Lublina
pisał do „N. R.“:

Cerkiew unitcka przepada i coraz częściej
oponuje nam trwoga, że bez poważnych
wstrząśnień nie nam jej nie wróci. O sposo-
bach i środkach, zachęcających do przejścia na
tę prawosławia, można mieć ogólne pojęcie,
lecz chcąc je poznać dokładnie, trzeba być
świadkiem naucecznym niestających prześlado-
wań. Chłop nasz i ci, nad którymi zawisła
żelazna ręka synodu, jeżdżą w niedoli. Zna-
ne są wymierzane im kary, ale trudno mieć po-
jęcie o ich stosowaniu. Kara cielesna, czy to
piętna, zastępowana jednorazowo, jest cięż-
ką, lecz nad tymi, co są oporni, ciągle cnu-
ją i wymierzają jedne kary po drugich.
Wszystkie takie kary nie widzą krótko są-
dów i karani znoszą je do pewnej pory w
młodości, a w ostateczności przyjmują prawo-
sławie, lub przywiedzeni do rozpaczy, wy-
powiadają śmieliej swe uczucia a potem idą na
zsyłkę.

Nowonarodzona działość wydzierają sobie
wzajemnie rodzice i prawosławna cerkiew.
Na rodziców nakłada rząd kary tak, że nie-
chrońcy prawie nie ma, bo rodzice pod
brzemieniem prześladowania ulegają. Słuby
tajemne są zupełnie nieuszanowane i za-
często prześladowane. Jeśli para pochodzi nie z
jednej wsi, władza rozdziela nowożeńców. Po-
chodzący z wsi innej, choćby ta wieś była
o wiorst trzy, odstawiają etapem, a to w ten
sposób, że konwojowany robi 60 lub 80 wiorst,
gdyż pędzą go przez inne zupełnie gminy, a
nawet powiaty. Oprócz tego rodzice nowo-
żeńców i oni sami placą kary stopniowo po-
większane, dopóki nie zgłoszą się do cerkwi
dla usankcjonowania związku; prócz kar
pieniężnych odsiadują po parę razy koze.
Jeżeli zaś te środki nie zlamiają oporu, roz-
chodzi się nagle wieść, że nowożeńcy wraz z

rodzicami zginęli ze wsi, a mienie ich idzie
na licytację.

Z umarlami dzieje się nie lepiej, za samo-
wolne pochowanie nieobscyżka rodzina bliższa
lub dalsza płaci kary, odsiaduje koze; czyn
taki stanowi powód do surowego w danym
razie ukarania.

Prawosławie rozwija się nie tylko przy
pomocy kar, ale także za pomocą szkółek, w
których propagują idee czysto rosyjskie. Du-
chowiestwo prawosławne, pełniąc obowiązki
szpiegów, jednocześnie wciąga się wszędzie,
czy to z radą, czy z pieniędzmi, najwięcej
zaś datkami oddziaływają na umysły młode,
balamucją działość, tak, iż dziś niejedno-
krotnie można usłyszeć w rodzinie włościań-
skiej słowa: „Tatula, ja w sobotę pościć nie
będę, świąt dawnych obchodzić nie myślę, bo
ksiądz mówił, że to grzech.“

Do kościołów nie puszczają Unitów sami
katolicy, bo im chodzi o kościół, który w danym
razie może być zamknięty. Władza
zwraca baczną uwagę i na to, kto i jakie
świata obserwuje, czy to będąc wolnym, czy
też w obowiązku i w razie nie wypełniania
przepisów stosuje kary do winnych, a na-
wet i do chlebobodów, na których leży
obowiązek przestrzegać, ażeby pozostający
w służbie Unitów obserwowali święta prawo-
sławne.

Przy tych warunkach nie dziw, że opor-
nych coraz mniej, cerkiew więcej napelniają
się i dość często usłyszy: „Cóż mamy ro-
bić, do kościołów nie puszczają, chleba ni-
gdzie nie dostaniemy, widocznie trzeba godzić
się z losem“ — i niestety godzą się coraz
więcej.

— „Praw. Wiestn.“ zamieszcza roz-
porządzenie o przedłużeniu stanu obłę-
żenia w guberniach: wolińskiej, podolskiej,
kijowskiej, czernihowskiej i połtawskiej.
Pełnomocnictwa, zawarte w artykule 17
odnośnych przepisów, a dotyczące się są-
dów wojennych, powierzone czasowo p.
ministrowi spraw wewnętrznych.

NIEMCY.

* Berlin, 14 października. Arcy-
biskup koloński wydał okólnik do swych
diecezjan ze względu na zbliżające się
wybory. W okólniku tym wzywa ks.
Arcypasterz wszystkich katolickich wy-
borców, ażeby głosowali jedynie na kan-
dydatów, „którzy uważają religię i bojaźń
boską za podstawę państwa i społeczeństwa
i którzy zdecydowani są bronić praw Ko-
ścioła i przywrócić szkole chrześcijański
charakter.“

— Jak wstrętnym serwilizmem odzna-
czają się pewne sfery stonniotwa konser-
watywnego, dowodzą słowa posła Hell-
dorfa, wypowiedziane na zebraniu wybor-
czym w Halli. Pan ten powiedział publi-
cznie: „Powinniśmy zawsze i wszędzie
iść ręką w rękę z księciem Bismarckiem,
choćby nas tu lub owdzie „kopnie no-
ga.“ Niech żyje osobista godność panów
konserwatystów!

— Trzeci wybitny konserwatysta dr.
Grimm oświadczył również, że mandatu
nie przyjmuje.

— Dziennik berliński „Neueste Nach-
richten“ donosi, że pastor Stoecker otrzy-
mał z pewnych wysoko postawionych a
życaliwych mu sfer radę, ażeby nie brał
więcej udziału w agitacji politycznej, po-
nieważ ubliżał samemu nie tylko wła-
ściwej godności, ale i godności całego du-
chowiestwa protestanckiego. Z naszej
strony dodamy, iż sposób, w jaki p. pa-
stor agitował, rzeczywiście najmniej
jemu samemu zaszczyt przynosił.

— Półroczne gazety gadzinowe nie-
mieckie donoszą, że po śmierci cesarza
Fryderyka zniknął używany przez niego
w ostatnich czasach tajny klucz cyfrowy
do odczytywania tajnych depech urzęd-
owych. Usunięcie klucza tego przypisują
półroczne pisma dr. Mackenziemu.

Wiedzę tę powtarzamy z należytą rezerwą.
— Rząd rzeszy zamierza podobno
przedłożyć parlamentowi na najbliższej
sesji t. zw. białą księgę, zawierającą
wszelkie akta i dokumenta urzędowe, ty-
czące się polityki kolonialnej.

— W miesiącu wrześniu wybito jesz-
cze przeszło 258,000 koron podwójnych
(20 markowych) z portretem cesarza Fry-
deryka III.

AUSTRIA I WĘGRY.

* W kroackich dziennikach pojawiło
się następujące pismo:

„List, podany w „Kölnische Ztg“ i prze-
drukowany przez większość organów pras-
owych w Austro-Węgrzech, jako moje uspra-
widlenie się, oraz wszystko, co się w tym
liście zawiera, jest złośliwym zmyśleniem,
obłudnym kłamstwem dla spotwarczenia mojej
osoby. Diakowar, 8 października 1888 r.
J. G. Strossmayer, Biskup.“

Podając to zaprzeczenie, notujemy re-
zultat dochodzeń, przedsięwziętych dla
zbadań, jakim sposobem i w jakim celu
dopuszczono się gorszącego fałszerstwa na
szkodę kroackiego Biskupa. „Kölnische
Zeitung“ padła tu bezwiednie ofiarą mi-
styfikacji, i zasługuje na potępienie za
lekkomyślność, z jaką ogłosiła dokument,
nie sprawdzając jego autentyczności. Te
lekkomyślność można tylko wytłumaczyć
zasadniczą niechęcią bezwyznaniowca do
każdego bezwzględnie dostojnika katoli-
ckiego Kościoła. Kiedy odezwali się
głosy, że ogłoszony dokument jest sfał-
szowany, „Köln. Ztg.“ podała list, przy-
którym owo pismo było przesłane. Ów
list był podpisany przez „sekretarza
ks. Biskupa Strossmayera, księdza Wu-
checza.“ Owoż ks. Wuchecz wcale nie
istnieje. a sekretarz Biskupa nazywa się

Ceptic. Od tej chwili było już widoczne,
że się ma do czynienia z fałszerstwem.
Przyjaciele Biskupa zaczęli po cichu tro-
pić fałszerza i już wpadli na ślad jego.
Jest to pewien dziennikarz wiedeński
z obozu centralistycznego.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 15 października.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał na-
czelnikowi epigraficznego wydziału muzeum na-
rodowego w Atenach, dr. Lollingowi
król. order korony czwartej klasy.

* Teatr polski w Poznaniu. Jutro kome-
dyja J. Blizńskiego „Pan Damazy“.
Ceny niższe.

W czwartek po raz pierwszy komedia Ga-
walewicza „Leleka deklamacyi“, po raz pier-
wszy komedia Przybylskiego i Abrahamowicza
„Propinacya“ i komedia Bartelsa „Goście“.

W sobotę po raz pierwszy komedia z nie-
mieckiego, zlokalizowana przez L. Silińskiego
„Złoty rybek“.

* Niemieckie przedstawienia w teatrze pol-
skim mają się według tutejszych gazet nie-
mieckich rozpocząć w przyszłą niedzielę operą
Meyerbeera „Hugonci“.

* Wystawa obrazów w teatrze polskim
otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę
od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę
i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszy-
stkie dni wieczorem w czasie przedstawień teat-
ralnych podczas jednego z międzyaktów.
Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci
10 fen.

* Od Zarządu wystawy sztuk pięknych
w Poznaniu odbieramy pismo następujące:

„Premia dla akcyonaryuszów Zjednoczo-
nego Towarzystwa sztuk pięknych w Krako-
wie za rok 1888, przedstawiająca reprodukcję
obrazu Brandta „Spotkanie“, nadeszła na ręce
nasze, prosimy zatem korespondentów miejsc-
owych, aby obliczywszy się ze sprzedanych
akcji, po odpowiedniej ilości premii dla swych
akcyonaryuszów się do nas zgłosili.

Zamiejscowym korespondentem, który już
obliczył się z nami, odpowiednią ilość premii
prześlemy.

Poznań, 15 października 1888.

Fr. Dobrowolski. W. hr. Engeström.

* Wydział przyrodniczy Towarzystwa Przy-
jaciół Nauk odbędzie przyszłe swe posiedze-
nie w środę dnia 3 b. m. o godzinie 8 wieczorem.
Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące.
2) Referat ze Zjazdu lekarzy i przyrodników
we Lwowie. J. Szymański.

* Walne zebranie Towarzystwa Przemys-
łowego w Poznaniu odbędzie się w środę
dnia 17 b. m. wieczorem o godzinie 7 1/2 w
lokalu p. Miśkiewicza.

Szanownych p. Członków prosimy o jak
najlichnijście przybycie, gdyż sprawy na po-
rządku dziennym stojące są bardzo ważne.
Dyrektora Towarzystwa Przemysłowego
w Poznaniu.

J. Rakowicz, F. Stęszewski,
prezes, sekretarz.

* Do udziału w wystawie prac termina-
torskich i ręcznych robót kobiecych, zgłoszili się
prócz poprzednio wymienionych następujące
osoby:

Bogusławski Teofil, uczeń kowalski z Pniew.
— Marcewski Walenty, uczeń krawiecki z
Grodziska. — Urbanek Jan, uczeń szewski z
Poznania. — Adamczewski Józef, uczeń rzeź-
niczy z Pniew. — Rusiecki Karol, uczeń ko-
łodziejki z Pniew. — Adamiak Augustyn, uczeń
szewski z Poznania. — Nowakowski Konstanty,
uczeń krawiecki z Grodziska. — Panna Wit-
kiewicz Stanisława z Pniew. — Panna Seidel
Helena z Pniew.

Do dalszych zgłoszeń zachęcamy, przypo-
minając, że termin zgłoszeń kończy się z dniem
1 listopada.

Dyrektora Towarzystwa Przemysłowego
w Poznaniu.

J. Rakowicz, F. Stęszewski,
prezes, sekretarz.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się
w przyszłą środę dnia 17 października o go-
dzinie 4 po południu.

* Tutejszy „Deutschere Verein“, zwołuje
na dziś wieczorem godzinie 8 1/2 wyborców,
zwolenników kandydata nie wolnościowego, na
salę handlową.

* Donoszą nam z powiatu, że pożądanym
jest bardzo w Poznaniu osiedlenie się zdolnego
weterynarza Polaka. Zwracamy uwagę, że
ś. p. Szawelski miał bardzo rozległą praktykę,
a dotąd nikt nie zajął po nim stanowiska.

* O szkołach uzupełniających w W. Ks.
Poznańskim i Prusach Zachodnich donoszą do
gazet niemieckich, że rozwijają się „w pocie-
sający sposób“. Tylko w Poznaniu nie ma
jeszcze takiej szkoły i to nie dla braku po-
mieszczenia, lecz z powodów „dla publiczności
nieodstępnych“.

* W tych dniach nadeszła wreszcie rezolu-
cja pana ministra finansów do tutejszego głów-
nego urzędu celnego w sprawie zwrotu
Bankowi Kwiecieli, Potocki i Sp. cła zaciero-
wego od zniszczonej mu przez powódź tego-
roczną okolicy. Rezolucja ta wypadła stano-
wczo pomyślnie i Bank wejdzie niebawem
w posiadanie należących mu się sumy znacznej
(przeszło 30,000 marek), tak jak to w spra-
wianiu jego tegorocznie przewidzianem było.

* Właściciele realności, poszkodowani przez
powódź, otrzymali w ostatnich dniach odpo-
wiednie wynagrodzenia od rządu.

* Wilę Tilsnera, którą niedawno nabyli
bracia Weiss, nabyli obecnie restaurator Tanber
za cenę 70,000 marek.

* Kontrole wiosenne na Placu Działowym

odbędzie się w dniach od 5 do 10 listopada
zrana od godziny 8, po południu od godziny 2.
Stawia się mają: Dnia 5 listopada rano re-
zerwa piechoty prowincjonalnej litera A do
J. Po południu litera K do O. Dnia 9 listo-
pada rano litera P do S. Po południu litera
T do Z oraz rezerwa rekrutów ekono-
micznych, żołnierzy robotczych, pomocników ru-
szniarskich, wojska kolejowego, oddziału ba-
lonowego, aspiranci na rachmistrzów i stawie-
ni do dyspozycji władz kompletowych. Dnia
10 listopada rano rezerwa gwardii, artylerji
polowej i piechoty oraz pionierzy. Po południu
rezerwa strzelców, konnicy, trenu, pomocnicy
lazaretowi, felczery, dozbrocy chorých, żołnierze
ambulansowi, piekarze wojskowi, lekarze, far-
maceuci, personel weterynaryj i marynarka.
Kto się nie stawia, może się spodziewać aresztu.

* W sprawie tablic wozowych. Zdarza
się często, że dla braku znajomości rozporzą-
dzeń policyjnych narażeni jesteśmy na roz-
maite kary i koszty. Często małe uchybienie
pociąga karę policyjną, która niejednemu woli
zapłacić, aniżeli uczynić wniosek o termin,
gdyż w najkorzystniejszym razie w takim wy-
padku kara policyjna mniej wyniesie, aniżeli
podróż i koszty poboczne wyznaczonego ter-
minu. Pociąg wogóle kary płać? W spra-
wie tablic wozowych niejedna marka wpłynęła
do kas rządowych, dla tego przypominam od-
powiednie przepisy:

1) U każdego wozu, nie przeznaczonego
wyłącznie do przewożenia osób, powinna wi-
sieć po lewej jego stronie tablica. Byłem
świadkiem w czasie wicia, jak żandarm nota-
wał tych, którzy tablicę tę zawiesili u koni.

2) Na tablicy powinno być wypisane: imię,
nazwisko i miejscowość. Wyszczególnienie po-
wiatu, co bardzo często napotykałem, jest
zbytecznym. Podanie początkowej głoski imie-
nia, byłoby potem właściciela wozu poznać
można, jest według wyroku sądowego wy-
starczającym, lecz w razie danym może na-
razić na niepotrzebne koszty.

3) Samodzielne domnia piszą: Dom. N.
imienia i nazwiska właściciela nie potrzeba.
Polwarki, nie będąc samodzielnie domniami,
i probostwa do tej kategorii nie należą i po-
winni mieć konieczne imię i nazwisko wła-
ściciela wyszczególnione.

4) W końcu wielkość głosek powinna wy-
nosić 5 centymetrów.

Dodaje, że wszystkie furmanki od paź-
dziernika do kwietnia jadące nocą z sobą win-
ny być zaopatrzone, jeżeli księżyc nie świeci,
w latarnię. Po wien w W. żandarm stoja-
cy wieczorem na sosie niezaopatrzonej w
latarnie notował.

* Gniezno, 14 października. W tutej-
szem seminarium duchownym wstąpiło na
kurs praktyczny razem 14 kleryków, i to 9
święto przybyłych, a 5 z przeszłego semestru.
Ci ostatni wyświeceni zostają na kapłanów —
jeśli żadna przeszkoda nie zajdzie — przed
Wielkanocą. Pomiędzy nowo przybyłymi kan-
dydatami teologii, którzy studia teologiczne
odbyli w Monasterze i w Wyrburgu, znaj-
duje się trzech, którzy już poprzednio pokoń-
czyli studia filozoficzne i byli nauczycielami
pomocniczymi po różnych gimnazjach państwa
pruskiego. Miejący nadzieję, że nasza litera-
tura kościelna skorzysta z tych nowych sił,
że ziarna zdobyte na niwie starożytnego kla-
sycyzmu i świeckiej historii, zakwitną i wy-
dadzą owoc na niwie kościelnej — i że wre-
szcie zdobędzie się na utworzenie wydziału
teologicznego przy poznańskim Towarzystwie
Przyjaciół Nauk.

W poniedziałek, to jest w dniu jutrzej-
szym, gimnazjum tutejsze obchodzi 25-ty ro-
cznicę swego założenia, a jubileusz ten jest
zarazem jubileuszem p. dyrektora Methnera,
niegdyś ucznia i profesora gimnazjum le-
szczyńskiego, a od ówczesnego kierownika
tutejszego zakładu. Pan dyrektor Methner
cieszy się szacunkiem i poważaniem swych
współobywateli; jest urzędnikiem pruskim, jest
Niemcem, wykonuje ściśle przepisy władz
swoich, atoli umie to wszystko robić w spo-
sób budzący do niego zaufanie, którym go też
powszechnie szacują. Jest to zapewne
ostatni dyrektor w Księstwie mówiący po pol-
sku i znający język nasz dokładnie. —
Składamy mu w piśmie nasz szczerze ży-
czenia, aby jeszcze długo zakładał swemu
przewodniczył. Dziś bal studencki na uczcze-
nie dyrektora, jatro publiczny obchód jubi-
leuszowy i publiczne składanie życzeń jubi-
latowi, który zaszczyt 25-letniej pracy przy
zakładzie dzieli jeszcze z dwoma nauczycielami
panem prof. Wł. Kozłowskim i panem Krzy-
mieniewskim, nauczycielem pomocniczym. Dziś
w poniedziałek wielki wspólny obiad urządzony
głównie staraniem byłych uczniów tego gimna-
zjum. Oprócz pp. Krzymieniewskiego i Ko-
złowskiego, pracuje jeszcze przy gimnazjum
nauczyciel zwyczajny pan Frankowski.

Z dniem dzisiejszym otworzono tu w Gnie-
źnie wodociąg, urządzone przez królewską
fabrykę maszyn. Wieża rezerwarowa i ma-
szyny znajdują się po za miastem w stronie
ku Winarom. W sobotę urzędnicy tego za-
kładu prezentowali obywatelom miasta i ma-
gistratowi wykończone dzieło — a wieczorem
ogłoszono ojców i notabli miasta naszego
w lokalu ogrodu ludowego. Ogólnie zauwa-
żono, że „Pschor“, którym się raczono po-
kolony, był daleko lepszy od wody wodocią-
gowej, która bądź co bądź, jest dla miasta
wielkim dobrodziejstwem. Może łatwość uży-
wania wody przyczyni się do większego po-
rządku w mieście — może też szanowne wła-
dzie miejskie nie pozwolą na to, aby w biały
dzień wywożono w mieście fekalia!

* Skoki. Księdzu proboszczowi Kamień-
skiemu w Raczkowie (w powiecie wagro-
wieckim) skradziono w nocy z dnia 9 na 10
września następujące przedmioty: 1) drogo-
cenny złoty zegarek, ankier repeterowy z
firmy Mirmod freres w St. Croix w Szwajca-
ryi — numer fabryczny 67,410 wraz ze zło-

tym łańcuszkiem; 2) woreczek z brązowego
juhetu z 54 markami, z których 50 było
w złocie; 3) pięć kluczy; 4) dwie pary bu-
tów; 5) zimowe palety z ciemno-niebieskiego
sukna; 6) czerwona jedwabną chustkę na
szyję; 7) parę rękawiczek; 8) harmonijkę;
9) szelki i szcztokę.

Władze rządowe wzywają w „Dzienniku
Urzędowym“ władze policyjne do wysledzenia
sprawców tej kradzieży, których się dotąd
wykręć nie udało.

* Spolia opima. W jednym z naszych
wielkopolskich tygodników urzędowych ogłasza
komisarz aukcyjny, że dnia tego a tego
sprzedawć będzie na publicznej licytacji, za-
fantowane pewnemu niepunktalnemu dłu-
żnikowi:

- 1) stare etui do cygar,
- 2) starą cygarniczkę,
- 3) starą laskę i
- 4) stary parasol!

Szczęśliwy wierzyciel, który na tak pe-
wną hipotecę oparł swe pretensje. Gdyby
ogłoszenie tego nader ważnego ewenementu
nie było bezpłatne w części urzędowej — za-
pewne sumy zdobyte przy licytacji nie star-
czyłyby na opłacenie kosztów insercyjnych.

* Strzelno. Z polecenia Najprzew. ks.
Arcypasterza zapowiedziane zostało ranné na-
bożeństwo dla dzieci szkolnych miasta Strzelca.
W tym celu rozpoczęła się msza św. o go-
dzinie pół do 8mej rano.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 16go
października św. Teresy p.
Wschód słońca o godzinie 6 minut 27.
Zachód o godzinie 5 minut 3.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Hr. Żółtowski z Czacz, Budziszewski z
żoną z Małachowa, Swinarski z Obrzy,
Wirth z Wągrowca, pani Jaraczewska z
Jaworowa, Wodźński z Królestwa, Po-
towrowski z bratem z Kosowa, Grodzicki
z rodziną z Lewkowa, Taczanowski z Szy-
plowa, Rother z Warszawy, Nekolajeff z żo-
ną z Kalisza, Arendt z Plauen, Kuhn z
Speyern, Packermann z Wągrowca, Kolski
z żoną z Wysoki.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Książd Wilkoński z Bina, Paruszewski
z Nowej, Niedrowski z Królestwa Pol-
skiego, dr. Szumski z Trzemeszna, dr.
Stroński z Mogilna, dr. Krzyżagórski z
rodziną z Wrześni, dr. Markwitz z rodziną
z Wolsztyna, sędzia Jankowski z Gostynia,
Mieczkowski z żoną z Durówka, Szymann
z żoną z Rogoźna, Smieszalski z Berli-
na, Dzióbcewicz z Borku, Krzymiński z
Dolska, Mieczkowski z Prochnowa, Dania-
lewicz z Manieczek, Beck z Wolsztyna,
Meyer z Lipska, Wilde z Hamburga, Kel-
ler z Berlina.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 15 października 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	13	15
Poznań słabo.		
na listopad-grudzień	190 —	189 —
na grudzień	191 50	190 50
Żyto słabo.		
na październik-listopad	161 50	160 —
na listopad-grudzień	161 50	160 25
na grudzień	162 50	161 50
Olej rzep. stałej.		
na październik	67 50	67 80
na kwiecień-maj	66 70	67 —
Okowita stała.		
eksportowa	33 80	33 50
październik-listopad	—	33 —
na listopad-grudzień	33 90	33 40
na kwiecień-maj	36 20	35 70
spółczywa	53 50	53 40
na październik-listopad	52 70	52 20
na listopad-grudzień	52 90	53 60
na kwiecień-maj	55 70	55 20

Owies		
na październik	147 —	146 —
Wyp. żyta wsp.	1250	500
Wyp. okowity kw.	— 000	— 000
eksportowa	20 —	—
spółczywa	10 —	—

Kurs z dnia	12	13
Consol. 4 ¹ / ₂ %	107 80	107 70
Consol. 3 ¹ / ₂ %	104 70	104 70
Poznańskie 4 ¹ / ₂ % listy zastawne	101 8	101 8
Poznańskie 3 ¹ / ₂ % listy zastawne	101 40	101 3
Poznańskie 4 listy rentowe	104 90	104 8
Austrzyackie banknoty	—	188 8
Austrzyacka renta srebrna	68 90	68 9
Rosyjskie banknoty	—	219
Rosyjskie consol. 1871	98 25	98 2
Rosyjskie listy zastawne	90 10	90
Polskie 6 ¹ / ₂ % listy zastawne	62 60	62
Polskie likwidacyjne listy zast.	56	56
Węgierskie 4 ¹ / ₂ % renta złote	83 90	84
Austrzyackie kredytowe akcyje	163 75	164
Austrzyackie francuskie koleje	105	105
Lombardy	45 50	45
Umschobienic spok.		

Bilans miesięczny

z dnia 30 września 1888.

Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania
Spółki zapisanej.

Numer.	Folio.	Rachunek.	Brutto Debet.	Brutto Credit.	Saldo Debet.	Saldo Credit.
1		Rach. Kasy	3383284,78	3375882,30	7402,48	—
2		Weksl.	3160320,23	2055939,14	1104381,09	—
3		Papierów publicznych	270445,80	167778,90	108666,90	—
4		Ruchomości	1738,46	—	1738,46	—
5		Kosztów procesowych	626,83	464,30	162,53	—
6		Składek	9104,04	128795,87	—	119691,83
7		Depozytów	274683,26	1214101,49	—	939418,23
8		Lombardu	318800,00	316300,00	2500,00	—
9		Bieżący	263432,52	366650,71	—	103218,19
10		Funduszu na pokrycie wątpliwych pretensyj	128,55	25450,65	—	25322,10
11		Fundusz rezerwowy	—	101630,34	—	101630,34
12		Rach. Wstępnego	—	415,00	—	415,00
13		Dywidendy	3898,25	7532,00	—	3633,75
14		Dyskonta od weksli	—	50961,52	—	50961,52
15		Procentów od depozyt.	29104,80	16061,25	13043,55	—
16		Administracyi	10885,53	—	10885,53	—
17		Udziału Banku Związku	1250,00	—	1250,00	—
18		Nieruchomości	155000,00	—	155000,00	—
19		Administ. Nieruchom.	1539,67	—	3793,60	2253,93
20		Zysku i strat	—	—	—	—
21		Hipotek	80000,00	125000,00	—	63000,00
22		Efektów	6000,00	—	6000,00	—
23		Kanceli	—	6000,00	—	6000,00
24		Zaliczek	1270,00	930,00	370,00	—
25		Nakładu na nieruchom.	4174,35	—	4174,35	—
Summa			7955687,07	7955687,07	1415544,89	1415544,89

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Tygodnika Powieści wyszedł z druku nr. 1 i zawiera: Nowoczesna Judyta, powieść z czasów powstania w Transwaalu w r. 1880 przez H. Rider Haggarda, przekład z angielskiego E. z Kurwskich Puffke (ciąg dalszy). — Czarny świat, powieść przez autora „Rozdżiny Lanquiere” i „Odzwierni” z Alfortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Pod sztandarem podjęcie, powieść przez M. E. Braddona, przekład z angielskiego E. z K. P. (ciąg dalszy).

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
13. Pop. 2	745,8	Pld.Z. sil.	zachm.	+10,3
13. Wie. 9	746,6	Pld.W. lek.	zachm.	+8,2
14. Ran. 7	748,4	Pld.Z. lek.	zachm.	+5,8
14. Pop. 2	751,2	Pld.Z. um.	pogodne	+7,6
14. Wie. 9	754,0	Z lekki.	pogodne	+4,2
15. Ran. 7	757,4	Pld.Z. um.	mgła	+3,1

1) Przed i po południu deszcz.

Dnia 14 października maximum ciepła + 10°3 Cels., minimum ciepła + 3°6.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.” jak następuje:
Zmienne zachmurzenie, po części słońce i jasno, częstokroć obciążone niebo i pochmurno z opadami; w południowych godzinach łagodne powietrze. Umiarkowane lub ożywione, zawiewające wiatry z Z. do Pld.Z. później słabsze, następnie znowu silniejsze. Miejscami grzmoty, blask księżycowy, mgła, noc zimna.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Brandenburgskie 4-procentowe listy rentowe. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 listopada. Przeciwnie stratom kursu, wypuszczając przy losowaniu około 5 1/2 procent, zabezpiecza bank pol. firmą Carl Neub. rger. B-riin, Franzosis de Sir Nr. 18, za premią 9 fen. za 100 marek.

(K) Posań, 15 października. — Sprawozdanie giełdowe. — Stan powietrza: zachm. Zito: bez handlu. Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. — Wypowiedziano — w miejsc. (bez beczki) tow. opodat. — pl. 50-t 51,30 pl. 70-ta 31,70 pl., październik 50-ta 51,3 pl., 70-ta 31,70 pl., listopad-grudzień (50-ta) — pl., (70-ta) — pl.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana —, młk. w miejscu bez beczki. 50-ta 51,30 mk. 70-ta 31,70 mk.

Poznań, 15 października. Ceny maki. 2. c. 2. 28., rżana 23,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu

TOWAR		piękny	średni	połedni
Pszemica	100 kilg.	18	17	16 50
Zyto	100 kilg.	15	14	13 50
Jęczmień	100 kilg.	13	12	11 50
Owies	100 kilg.	13	12	11 50
Grosz	100 kilg.	13	12	11 50
Kartofle	100 kilg.	8	40	2 80
Rzepak zimowy	100 kilg.	—	—	—

Urządowe sprawozdanie targowe

komisji targowej w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 15 października 1888.

Przedmiot.	TOWAR			w przeliczeniu
	dobry	śred.	połed.	
Pszemica najw. za 100 kl.	18 20	17 70	—	17 81
Zyto najw. najn.	15 20	14 70	14 30	14 62
Jęczmień najw. najn.	13 50	13 10	—	13 25
Owies najw. najn.	13 50	13 10	12 90	13 62

Inne artykuły.

TOWAR		najw.	najm.	w przeliczeniu
Słoma prosta (targana)	za 100 kl.	6	5 75	5 88
Siano	—	5 75	5 50	5 63
Grosz	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Wołowina (kulka)	za 1 kl.	1 40	1 20	1 30
Wierzbowa	—	1 20	1 10	1 15
Ciepłota	—	1 20	1 10	1 15
Skopowina	—	1 20	1 10	1 15
Słonina	—	1 40	1 20	1 30
Masło	—	2 20	1 30	2
Jaja	za kopę	2 60	2 50	2 55

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wybrać tarcie tytoniu, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN” J. F. J. Kowalski, działy w Dreźnie.

Amatorzy i znawcy papierosów.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
polecą

Obwody komisarskie
w nowych powiatach.

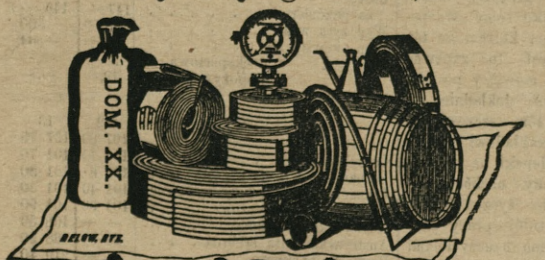
Cena za egzempl. 20 fen., z portyrem 25 fen.

artykułów dewocyjnych
Książki szkolne
w gustownych i trwałych oprawach, używane we wszystkich miejscowych zakładach, polecą
(637)

Księgarnia
A. Cybulskiego
Św. Marcin 10.

Wielki wybór
w zimowej garderobie
dla dzieci
polecą
Z. A. Tułodzieckie,
ulica Wilhelmowska nr. 6, I.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,



WORKI, PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecą
(2409)

Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

W. Koźlicki,
Poznań, ulica Podgórna 9,
(428)

vis à-vis Hotelu Francuskiego,
polecą swój zaopatrzone w najnowsze
materie krajowe i zagraniczne
na porę jesienną i zimową.
Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane z dobrego kroju rewerendy.
Ceny jak najprzystępniejsze.

Hurtowny **Handel win** & cząstkowy
ANTONIEGO NEUMANA
w Ostrowie
polecą **wina węgierskie** osobiście wprost od producentów zakupywane w oryginalnych beczkach od 60 tal. za beczkę (136 litr.)
Również **wina starsze** z rozmaitych lat w butelkach i gąsiorkach. **Wina reńskie, mozelskie, francuskie, Bordeaux białe i czerwone. Różne marki szampańskiego. Wina hiszpańskie i portugalskie, oraz wszelkie wódki francuskie, stare rumy, araki i nalewki.**
(499)

Heyducki & Eichstaedt
Poznań, Bazar

polecą
Ornaty od 50—1000 marek,
Kapy od 75—1500 marek,
Bursy, stuły,
Materie wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 mrk. za metr,
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tournay i brukselskich.
Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Do konserwacji pleci

i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się myć i chłodzić przeciw upornym liszajom, czerwoności rąk i nosów, jak również na cierpienia reumatyczne, kawałek po 75 fen. polecane przez tajnego radcę Prof. Dr. Volkmana i tajnego radcę Prof. Dr. Nussbauma i Radlaera mydło jodłowe eucalyptusowe znakomite skuteczne na reumatyzm jako dośrodek do kąpiei i mycia, kawałek po 5 fen. Bergmanna mydło brzoźowobalsamiczne, Bergmanna mydło na mleku liliowym, mydło smolowcowe, siarczane i wazelinowe, sztuka każdego po 40 fen. nadto Eau de Lys, medycyna woda na piegi fl. 1 mk., Ryszarda Gröndera puder tabedzi pudro po 60 fen. i 1 mk. Gold-creamie salicylowo-wazelinowe puszką po 1 mk. Drobne miedziowe otrąbki na upiększenie pleci puszką po 50 i 75 fen. (628)

Czerwona apteka,

w Poznaniu, Rynek 37.

Prawdziwym skarbem dla wszystkich schorzących skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:
Dr. Retau'a
Ochrona własna.

Polskie wydanie z ilustracjami 1 mk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykrecoń cierpi. Tysiące zażyły i wyzdrowiały. Sprobadzić można przez magazyn nakładowy w Lipsku. (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnię. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (403)

Skład mój wyłączny herbaty

chińskiej zaopatrzyłem wyborowymi gatunkami. (599)

J. N. Piotrowski,
Plac Wilhelmowski 3.

Jedyny polski skład bławatny
Perkaliki — Nesle — Zefiry,
Materie wełniane na suknie,
kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,
Firanki — Kobierce,
MATERIE NA MEBLE,
— Płótna i stołownia, —
Płócienna na pościel, sztyngiel i walisy,
Kokdry wataowane od 4 1/2 Mk.,
Plusze, jedwabie i aksamity,
(Partya odołożonych materij jedwabnych o 50 prot. tanięj).
Bielizna męska, krawaty i parasole
polecą po cenach rzeczywiście niskich (2056)
J. & T. Kamiński,
Skład płócien, jedwabów i fabryka bielizny męskiej,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Dzieduszyckich.

Jasiński i Ołyński
Główny skład świec kościelnych
z fabryki
(108)
Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odra
(założonej w r. 1777)

polecą pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczołowy

Swiece ołtarzowe
Marka ochronna „Gwiazda.”
opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

Olój do palenia
w wyborowym gatunku,
Kadzidło i bursztyn.

Z powodu śmierci mego współnika s. p. **W. Kukulskiego** urządziłem od dnia 21 sierpnia
zupełną wyprzedaz

wszystkich artykułów w zakres handlu naszego wchodzących, jako to materij jedwabnych, wełnianych, okryć, płócien, stołowni, firanek, kobiercy etc. **poniżej cen zakupnych.**
(329)

D. Bogajski
w firmie **W. KUKULSKI I SPÓŁKA,**
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, że z dniem 9-go b. m. otworzyłem przy **ulicy Wrocławskiej 14**
skład przedmiotów dewocyjnych

książek do nabożeństwa i wszelkich książek treści religijnej i moralnej. Polecam także ołtarzyki do noszenia, turybularze, lampy wieczne, krzyże, figury św. z gipsu i masy, stacye Męki Pańskiej, obrazy w ramach i bez ram.
(602)

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, zostaję z szacunkiem

M. Piotrowski,
Poznań, ul. Wrocławska nr. 14.

Poduszki dla rekonwalescentów i astmatyków przez lekarzy polecane od 15 marek,
Materace sprężynowe od 20 marek.
Kanapy od 27 marek.
Kanapy pluszowe od 55 marek.
Garnitury (kanapa i 2 fotele) od 80 marek

mam na składzie w handlu Zjednoczonych Stolarzy przy ul. Wilhelmowskiej nr. 14 i u siebie
(463)

J. N. Dankowski,
tapicer i dekorator,
Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Cierpienia płuc i astme
można wyleczyć (552)
Metoda ta, która jest szybko i skutecznie działająca, bywa wspierana znakomitemi wielokrotnie doświadczonymi środkami. Po 4 tygodniach objawia się zawsze stanowe polepszenie. Dokładne opisy z nazwiskiem na odpowiedź ad. należy „Hygiea Sanatorium” Hamburg I.

Dom
mój położony w Strzelnie (W K. Pozn.) w Ryuku, składający się z wielkiego składu, mieszkaniami, stajen, remiz i sklepów, mam zamiar sprzedać lub wydzierżawić. (600)

N. Hirschfeld
w Toruniu.

Polecam się Szanownej Publiczności i Przewielebnemu Duchowieństwu jako
(577)

prywatny kucharz,
i upraszam o łaskawe względy. Łaskawe zlecenia upraszam J. Malssner Villa Gehlen pod Poznaniem.

Poszukuje się od 1 Listopada
pokoju mebl.
z kompletnym urządzeniem w cenie 40—50 oferty p. l. K. M. 618 do Admistr. Kuryera.

2 gospodynie
gotujące jak kuchmistrz, z kilkoletnią praktyką w znacznych domach, chlubnie polecon, poszukują miejsc od każdego czasu. Centralne biuro zleceń W. Ryerska ul. 10 parter.